



- Szczególnie dumni jesteśmy z wybudowania nowej drogi łączącej Słone z Radomią. Ta inwestycja kosztowała nas ok. 1 mln 300 tys. zł. Jako pierwsi w kraju wybudowaliśmy tę drogę w pionierskiej technologii betonu wałowanego – mówi Adam Jaskulski, wójt gminy Świdnica

>>6

SZKOŁIMY SIĘ JAK ROBIĆ KONSULTACJE

Tego jeszcze nie było – społecznicy, przedstawiciele organizacji pozarządowych i miejscy urzędnicy razem się szkolili, jak dobrze przeprowadzić konsultacje.



Zajęcia warsztatowe odbywały się w pięciu grupach. – Powinniśmy wzajemnie traktować się poważnie – mówili Alina Michniewicz i Marian Lach.

Fot. Krzysztof Grabowski

- Pamiętajcie! Dialog zakłada wymianę opinii. Konsultacje róbcie bardziej twarzą w twarz, a nie tylko na papierze, czy przy pomocy internetowych ankiet. Lepiej pracować w grupie niż pojedynczo – tłumaczył Oktawiusz Chrzanowski, trener dialogu obywatelskiego z warszawskiej Fundacji Inicjatyw Społeczno-Ekologicznych. - Jest jeszcze jedna ważna zasada: strony spotykają się w dobrej wierze.

O. Chrzanowski przyjechał do Zielonej Góry na dwudniowe warsztaty. Najpierw osobno spotykał się z urzędnikami i stroną społeczną (tutaj był prezydent Janusz Kubicki), na koniec

zorganizował wspólne spotkanie. Ponad 40 osób pracowało w grupach nad założeniami nowego regulaminu konsultacji. Taki dokument jest potrzebny, by konsultacjom nadać jakieś prawne ramy. I jak podkreślali organizatorzy – to początek drogi. Wiele czasu poświęcono dyskusji, jak skutecznie informować mieszkańców o spotkaniach i planach. Chodzi przecież o to, by jak najwięcej ludzi w nich uczestniczyło.

- Myślę, że warsztaty w przyszłości przyniosą efekty. Posłużę się przykładem, ogłoszenia o przystąpieniu do opracowania nowych planów zagospodarowania

przestrzennego pojawiały się w urzędzie miasta, ale spora grupa mieszkańców nic o tym nie wiedziała. W efekcie, wiele informacji po prostu nie docierało na czas do mieszkańców, choć jest przecież spora grupa zainteresowanych, która chce wiedzieć na bieżąco, co się w mieście dzieje. W mojej ocenie, konsultacje obywatelskie warto rozwijać – stwierdził Marian Lach ze stowarzyszenia Nasz Las.

- Takie szkolenia, jak te przeprowadzone przez FISE, uczą nas docierać do osób decyzyjnych, ale w taki sposób, by nasze sprawy były traktowane poważnie – oceniła Alina Mich-

niewicz z Grupy Lokalnej Inicjatywy Jędrzychów.

A jak oceniają szkolenie jego organizatorzy?

- Mam nadzieję, że warsztaty „Konsultacje z zasadami” to będzie przełom w relacjach na linii mieszkańcy-miasto – komentuje Barbara Marcinów z Ruchu Miejskiego Obywatele Zielonej Góry. - Pokazały one, że dużo jest do zrobienia w kwestiach dialogu społecznego a mieszkańcy chcą współdecydowania.

Równie pozytywną ocenę wystawił Sebastian

Ciernoczołowski, doradca prezydenta: - W mojej ocenie, to były profesjonalne warsztaty poprowadzone przez znakomitego trenera dialogu obywatelskiego. Intensywne zajęcia pozwoliły zbudować pomost porozumienia pomiędzy uczestnikami warsztatów: radnymi, urzędnikami i miejskimi władzami oraz członkami organizacji i ruchów obywatelskich. Drugim efektem jest zgodna wola powołania grupy roboczej, która będzie, po otrzymaniu metodycznych wytycznych od fundacji FISE, pracowała nad regulaminem zielonogórskich konsultacji społecznych. (pm, tc, kg)

W ratuszu o Wzgórzu Braniborskim

- To propozycja realnego kompromisu. Inwestor chce, dodatkowo, przeznaczyć 150 tys. zł na zagospodarowanie terenów zielonych i rekreacyjnych, przy tzw. Wieży Braniborskiej – poinformował mecenas Piotr Brzozowski.

W ostatnią środę, w ratuszu, doszło do kolejnej rundy rozmów przedstawiciela inwestora z protestującymi mieszkańcami. Przypomnijmy: na terenie leżącym tuż obok Wieży Braniborskiej miały powstać dwa bloki, inwestycję wstrzymano po spektakularnych protestach mieszkańców.

W śródownym spotkaniu uczestniczyli zielonogórscy radni: Kazimierz Łatwiński, Piotr Barczak i Eleonora Szymkowiak – klub PiS, Marcin Pabierowski i Adam Urbaniak – klub PO, Robert Górski – klub Zielona Razem.

Protestujących mieszkańców osiedla reprezentowała czteroosobowa delegacja, m.in. Ryszard Bylica i Joanna Liddane.

Spotkanie zaczęło się od wystąpienia mecenasa Piotra Brzozowskiego. Kompromis miałby polegać na pomniejszeniu zakresu inwestycji z dwóch do jednego budynku. Jego lokalizacja zostałaby przesunięta maksymalnie w stronę pobliskiego kościoła, aby bryła nowego budynku nie rzucała się w oczy. Inwestor zaproponował także, że wybuduje parkingi na „zaoszczędzonym” w ten sposób terenie, te miejsca postojowe mogłyby potem odsprzedać zainteresowanym mieszkańcom osiedla. Koronnym argumentem na rzecz proponowanego kompromisu była deklaracja inwestora o zainwestowaniu 150 tys. zł w zagospodarowanie pozostałych terenów zielonych przylegających do siedziby uniwersyteckiego instytutu astronomii.

Propozycja inwestora nie zyskała akceptacji przedstawicieli mieszkańców oraz radnych z klubu PiS. (pm)

W czwartek, w chwili zamykania numeru inwestor przystąpił do wycinki kolejnych drzew na tym terenie.

Z ŻYCIA MIASTA - FERIE >>>>



Miniatury taneczne, własne interpretacje i dobrą zabawę gwarantowała w czasie ferii sekcja tańca. - Improwizacja taneczna to trudny, ale też rozwijający element ćwiczeń dla przyszłego tancerza. Pomaga także zgrać się z muzyką. Na zajęciach spotykają się i wspólnie ćwiczą dziewczęta z doświadczeniem tanecznym, ale również osoby początkujące - informuje prowadząca warsztaty, Małgorzata Konert-Hreptak.



Przy wykonaniu zbiorowego zdjęcia uczestników warsztatów fotograficznych czuwały: Nikola Ector i Marta Rawska. - Tutaj można wiele się nauczyć, np. ciekawego kadrowania zdjęć - wyjaśnia 11-letnia Nikola. Zajęcia w pracowni fotograficznej prowadził Krzysztof Kubasiewicz, nauczyciel z „Domu Harcerza”. Pod jego okiem młodzież przygotowywała m.in. portrety, z których później powstawały pocztówki i zdjęcia do kalendarza.



Dużym zainteresowaniem cieszyły się także zajęcia plastyczne. - By przygotować oryginalne ozdoby do naszych kwiatów, używamy brzości, pasmanterii, plastikowych oczu i piórek, ograniczeniem jest tylko wyobraźnia. Tematy naszych warsztatów się zmieniają, więc codziennie powstawały inne ozdoby. Były już zimowe pejzaże, breloczki i bransoletki ze szklanych koralików - tłumaczy Katarzyna Heba, nauczyciel pracowni plastycznej.

W ZIELONEJ GÓRZE

Nowe kierunki studiów na UZ

Senat Uniwersytetu Zielonogórskiego przyjął uchwałę o powołaniu nowych kierunków studiów I i II stopnia, zarówno na studiach stacjonarnych, jak i niestacjonarnych.

Na studiach I stopnia będzie pięć kierunków o profilu ogólni akademickim i jeden o profilu praktycznym: język francuski w komunikacji zawodowej z drugim językiem romańskim, filologia rosyjska z dodatkowym językiem angielskim, stosunki międzykulturowe, fizyka medyczna, energetyka komunalna - studia inżynierskie o profilu praktycznym (osiem semestrów) oraz pedagogika specjalna. Obydwa kierunki studiów

II stopnia mają profil praktyczny. Są to: praca socjalna - studia o profilu praktycznym oraz pielęgniarstwo - studia o profilu praktycznym.

Kierunek inżynieria kosmiczna będzie natomiast kierunkiem interdyscyplinarnym prowadzonym wspólnie przez Wydział Fizyki i Astronomii Uniwersytetu Zielonogórskiego oraz Wydział Geodezji, Inżynierii Przestrzennej i Budownictwa Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie.

Z oferty UZ na nadchodzący rok akademicki znikają dwa kierunki: polityka publiczna oraz ochrona i bezpieczeństwo dziedzictwa kulturowego.

Od 1 października na Uniwersytecie Zielonogórskim będzie można studiować na 63 kierunkach. Najwięcej, bo aż 18 kierunków, prowadzi Wydział Humanistyczny. (es)

PIÓRKIEM CEPERA >>>>



W rozmowach brakuje nam obywatelskiej roztropności

- Nie ufamy władzy. Zarówno tej warszawskiej, jak i tej lokalnej. Władzę prawie zawsze obserwujemy w trzech rolach: albo jako wroga, albo w roli zapewniającego zaspokojenie potrzeb, albo jako sędziego - przekonuje Oktawiusz Chrzanowski.

- Od tysiącleci władza komunikowała się z „ludem” na dwa sposoby: albo rozkazywała, albo prosiła, przykładem Edward Gierka i jego słynne „Pomożecie?” rzucone w stronę strajkujących robotników. Po dobroci nie potrafimy?

Oktawiusz Chrzanowski, trener dialogu obywatelskiego z Fundacji Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych: - Jeśli mówimy o kontaktach szeroko pojętej władzy z obywatelami, to pomiędzy nimi często pojawia się jakaś forma presji. Nawet wtedy, gdy obie strony kierują się wyłącznie dobrymi intencjami. To napięcie wywołane jest często albo wzajemnym niezrozumieniem, albo potraktowaniem pierwszego komunikatu jako bezdyskusyjnego żądania, gdy tymczasem to tylko próba zajęcia dogodnej pozycji negocjacyjnej, by podczas wspólnej dyskusji było z czego ustępować. Brak znajomości podstawowych reguł dialogu jest jednym z ważniejszych źródeł frustracji i braku zaufania na masową skalę.

- Za czasów naszych dziadków mówiono o potrzebie rozmowy. Teraz stosuje się skomplikowany termin - dialog społeczny. Skąd ta potrzeba zaczerpnięcia rzeczywistości przy pomocy mądrze brzmiących słów?

- To nie jest zaklinanie, tylko próba porządkowania skomplikowanej rzeczywistości społecznej. W tym kontekście, rozróżniamy dwa dialogi: społeczny i obywatelski. Ten pierwszy ma umocowanie ustawowe, dotyczy np. negocjacji



- Głównym grzechem każdej władzy jest przekonanie o własnej wszechwiedzy, że skoro zdobyła wyborczy mandat, to już wszystko wie. Nic bardziej mylnego...

Fot. Krzysztof Grabowski

pomiędzy związkami zawodowymi, organizacjami pracodawców i stroną rządową. Tymczasem dialog obywatelski jest wymianą poglądów pomiędzy władzą/urzędem (czy to lokalną, czy centralną) a grupami mieszkańców oraz pomiędzy nimi samymi, dotyczy

może wszystkich spraw publicznych.

- Jakie błędy najczęściej popełnia tzw. władza?

- Głównym grzechem każdej władzy jest przekonanie o własnej wszechwiedzy, że skoro zdobyła wyborczy mandat, to już wszystko wie. Nic bardziej mylnego...

- Słynny polski dramaturg Sławomir Mrożek szydził bezlitośnie, że gdy polskie elity walczą o władzę, w tym samym czasie prosty lud chodzi i wiwatuje...

- My, Polacy, nie ufamy władzy. Zarówno tej warszawskiej, jak i tej lokalnej. Władzę prawie zawsze obserwujemy w trzech rolach: albo jako wroga, albo w roli zapewniającego zaspokojenie potrzeb, albo jako sędziego. Najlepiej byłoby, gdybyśmy zamiast postawy petenta przyjęli postawę partnera.

- Pańska fundacja już 26. rok próbuje krzyczeć ideę partycypacji obywatelskiej. Jak wam idzie?

- Mniej więcej do 2005 r. poszukiwaliśmy odpowiedzi na pytanie, dlaczego obywatele angażują się w życie publiczne tylko raz na cztery lata, przy okazji wyborów. Wreszcie uznaliśmy partycypację obywatelską za skuteczne lekarstwo na słabości demokracji proceduralnej, stąd nasze liczne ćwiczenia czy udział w dużych projektach systemowych, np. „Decydujemy razem”. Naszym zadaniem było zgromadzić jak najwięcej praktycznych doświadczeń, które spisywaliśmy w formie dobrych praktyk i zasad mających umożliwić

obywatelom rzeczywiste współzrządzenie dzielnicą czy miastem. Po 11 latach mogę stwierdzić, że mamy dziś do czynienia ze znacznie większym zrozumieniem dla partycypacji obywatelskiej.

- Teraz trafiłście do Zielonej Góry. W waszych warsztatach udział wzięła nie tylko miejska władza, ale także mieszkańcy. Co się przede wszystkim rzuciło w pańskie oczy?

- W pierwszym dniu odbyły się osobne warsztaty dla radnych i miejskich urzędników, osobne dla tzw. strony społecznej. Przed nami jeszcze zajęcia wspólne. Teraz mogę powiedzieć tylko tyle, że mieszkańcy zauważyli, jak bardzo brakuje w ich perspektywie spojrzenia na dany problem oczyma miejskiej władzy. U tej ostatniej zaś dominowała troska o zgodność procesu dialogu obywatelskiego z obowiązującymi przepisami prawa miejscowego i krajowego. W mojej ocenie - jesteśmy na dobrej drodze, ale obie strony muszą bardzo chcieć. Proces dialogu pozostawiony sam sobie, zwiednie.

- Dialog metodą zarządzania ludzkimi emocjami?

- Nie, to sposób zarządzania samorządem lokalnym. Istotą dialogu obywatelskiego jest argumentacja i negocjowanie stanowisk.

- Tylko tyle?

- W polskich warunkach - aż tyle, skoro prawie na każdym kroku dominuje brak roztropnej deliberacji.

- Dziękuję.

Piotr Maksymczak

Zniknęły ekrany przy os. Pomorskim

Budowa drugiej nitki S3 rozpoczęła się od... rozbiórki starych ekranów akustycznych. Jak zapewniają drogowcy - nowe będą nie tylko ładniejsze, ale także spełnią wyższe normy akustyczne.

Podczas prac, przy drodze S3, na odcinku obejmującym teren Zielonej Góry, jeszcze w listopadzie przeprowadzono rozbiórkę tzw. drogowych obiektów na ul. Kętrzyńskiej. Trwała tam również wycinka drzew i frezowanie nawierzchni na drodze serwisowej. Do połowy grudnia pracownicy Lasów Państwowych zajmowali się inwentaryzacją drzew przeznaczonych do wycinki, następnie samą wycinką.

- Od 15 grudnia do 15 marca, zgodnie z kontraktem, wykonawca nie musi prowadzić żadnych prac. Ale one trwają, bo mamy sprzyjającą aurę. Dobra pogoda pomoże zakończyć całe zadanie w zaplanowanym terminie - komentuje Anna Jakubowska z Generalnej Dyrekcji Dróg

Krajowych i Autostrad Oddział w Zielonej Górze.

To prace zaliczane do tzw. robót przygotowawczych, m.in. prowadzone są pomiary geodezyjne. Rozebrano także stare betonowe ekrany osłaniające drogę S3. Najwięcej takich osłon zdemontowano w okolicach łącznika os. Pomorskiego. Nowe będą spełniać wyższe normy akustyczne, będą też ładniejsze, przynajmniej tak zapewniają drogowcy.

- W okolicy os. Pomorskiego wysokość nowych osłon będzie się wahać od 2,5 do 5 m. Będą to ekrany betonowe, ale w zupełnie nowej technologii, estetycznie pomalowane - wyjaśnia Anna Jakubowska.

15 października wydano zezwolenie na budowę drugiej jezdni drogi S3, na odcinku od węzła Zielona Góra Północ do węzła Niedoradz. Budowa odcinka ma kosztować ponad 194 mln zł i ma się zakończyć w pierwszym kwartale 2018 roku. (kg)



Nowe ekrany akustyczne, przy os. Pomorskim, zobaczymy prawdopodobnie w 2017 r. Ostateczny termin zależy od wykonawcy kontraktu.

By móc oddychać pełną piersią

- Jeśli wybudujemy zielonogórską tężnię, narzekający na przypadłości dróg oddechowych będą mogli pooddychać dosłownie pełną piersią - tłumaczy Jerzy Lewandowski. To on zgłosił propozycję wybudowania tężni z pieniędzy budżetu obywatelskiego.

Pan Jerzy regularnie odwiedza sanatoria w Ciecho-cinku oraz Inowrocławiu. I to w tych kurortach zetknął się z tężniami, które natychmiast wzbudziły jego zachwyt.

- Dzięki tężniom dobrze się oddycha. A przecież w Zielonej Górze nie mamy najlepszego klimatu, nawet przed wojną wysyłano miejskich urzędników i ich rodziny na obowiązkowe wczasy nad morze dla podreperowania zdrowia. Teraz, jeśli wybudujemy tężnię, będziemy mogli, zwłaszcza narzekający na przypadłości dróg oddechowych, pooddychać dosłownie pełną piersią - tłumaczy swój wniosek Jerzy Lewandowski.

Gdzie mogłyby stanąć zielonogórskie tężnie? Pan Jerzy wskazuje dwie lokalizacje. Według niego, to najlepsze miejsca pod tego typu inwestycji: - Miejską tężnię wybudowałbym albo na terenie Parku Piastow-



- Tężnia mogłaby stanąć w Parku Tysiąclecia lub w Parku Piastowskim - opowiada Jerzy Lewandowski. Fot. Krzysztof Grabowski

skiego, albo na terenie Parku Tysiąclecia. I zaraz zastrzega: - Ale o docelowym wyborze miejsca powinni zdecydować fachowcy.

Wyjaśnijmy zatem, co to jest tężnia. Encyklope-

dyczny wpis poświęca tężni zaledwie dwa zdania: „Budowla z drewna i gałęzi tarniny służąca do zwiększania stężenia soli w solance. Tężnie służyły w przeszłości do uzyskiwania soli ku-

chennej, obecnie są wykorzystywane jako ogromne inhalatoria w kurortach”.

Nie znając lokalizacji, trudno przesądzać, jak miałyby wyglądać zielonogórska tężnia. Według opraco-

wań naukowych, tężnie budowano zazwyczaj w postaci kilkupiętrowych budowli, często o długości dochodzącej do kilkuset metrów. Wnętrze tężni wypełniano wiązkami gałązek tarniny, na które z góry spływała solanka, rozbijając strumień na pojedyncze krople. Pod tężnią zwykle znajduje się basen do odbioru solanki. Celem całego procesu jest uzyskanie co najmniej 16 proc. (maksymalnie ok. 27 proc) roztworu NaCl w wodzie.

Proces tężenia mocno uzależniony jest od pogody. Podczas słonecznego i

wietrznego dnia parowanie jest najintensywniejsze, dając najlepsze efekty. W dni deszczowe i mgliste tężenie nie następuje prawie w ogóle, dlatego w takie dni oraz nocą odłączano dopływ solanki.

Najstarysza i najstarsza (XIX wiek) polska tężnia znajduje się w Ciecho-cinku (woj. kujawsko-pomorskie).

- Mnie pomysł budowy tężni bardzo się podoba. Trzeba tylko wybrać odpowiednie miejsce. Może zielonogórzanie coś podpowiedzą? - komentuje prezydent Janusz Kubicki. (pm)

GŁOSUJEMY DO 5 LUTEGO

Karty-ankiety do głosowania są dostępne na stronie urzędu miasta: www.zielona-gora.pl oraz w **Biurze Obsługi Interesanta w urzędzie, ul. Podgórna 22, i w Biurze Analiz i Rozwoju, al. Niepodległości 13**. W tych miejscach można zostać wypełnionymi kartami. Kartę można też wysłać na adres: budzet2016@um.zielona-gora.pl. Jak głosujemy? Możemy oddać tylko jeden głos na każdy z czterech typów inwestycji (zadania małe oświatowe, małe infrastrukturalne, duże oświatowe, duże infrastrukturalne). Głosujemy, stawiając krzyżyk obok wybranego zadania, w rubryce „głosuję”.

NA ŻYWO

PREZYDENT NA 96 FM

w każdą środę o godzinie 12:30

w Akademickim Radiu Index

tel. 68 326 96 96

Park Tysiąclecia zmieni się

Nie bójcie się – park zachowa swój dotychczasowy charakter, ale dojdzie wiele nowych elementów. Będzie ciekawiej, bardziej różnorodnie i przyjaźniej dla mieszkańców. Zmiany będą możliwe dzięki pieniądзом z Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych.

Lubicie chodzić na Wagmostaw? Posiedzieć sobie na ławeczkach, pospacerować po alejkach wokół ładnie utrzymanego stawu? To przykład udanej odnowy zapuszczonych do niedawna terenów miasta. Podobnie stanie się z Parkiem Tysiąclecia. Założony pół wieku temu, na dawnym cmentarzu, park, zestarzał się. Wymaga rewitalizacji. A to oznacza, że nie tylko odnowimy alejki, ławki i trawniki, ale również, że będzie tu więcej życia, więcej ludzi, więcej wydarzeń.

- Chcemy, by zielonogórzanie chętniej tu przychodzili – zgodnie mówią Marta Gendera z Fundacji Salony i Wojtek Kozłowski, szef BWA. To oni byli liderami wielkiej akcji, której celem było przedyskutowanie z mieszkańcami, jak park odnowić. Co w nim zostawić a co zmienić. Chyba żadne miejsce w Zielonej Górze nie było poddane tak wnikliwej debacie. Jej efekty możecie zobaczyć na zdjęciach obok.

Projekt, przy finansowym i merytorycznym wsparciu miasta był realizowany od 2012 r. przez dwa lata. W różnych formach wypowiedziało się ok. 1.000 osób. Jaki według nich ma być park?

- Zróżnicowany. Podzielony na strefy, dzięki

czemu będzie zaspokajał różne potrzeby. W parku jest miejsce na sport, na zabawę, ale również na wypoczynek w ciszy i spokoju, chociażby ze względu na pobliski szpital – odpowiada W. Kozłowski. - Wniosek z badań był jasny – warto te funkcje rozdzielić. Mamy na to miejsce, bo park ma ok. 9,6 ha powierzchni. W jednym miejscu powinny być np. place zabaw dla dzieci, w innym miejscu strefy wypoczynku, gdzie można usiąść i poczytać książkę. Mieszkańcy postulowali również stworzenie miejsc dogodnych do organizowania pikników.

Było też sporo uwag, że park jest słabo dostępny, zwłaszcza dla osób niepełnosprawnych, choć obok jest szpital. Te uwagi zostały uwzględnione w opracowanej koncepcji zagospodarowania parku.

Właśnie w ramach podsumowania całej debaty powstała koncepcja zagospodarowania parku wykonana przez krakowską firmę BudCud.

- Park jest bardzo gęsty. Nieliczne miejsca są doświetlone. Jest też gęsta siatka komunikacyjna – podczas publicznej prezentacji w ratuszu opowiadał Mateusz Adamczyk z firmy BudCud. - Ścieżek powinno być mniej. Chcemy też uporządkować wejścia do

parku, które będą przypominać niewielkie place. Od bramy wejściowej, od strony pl. Piłsudskiego, będzie rampa, która ma ułatwić dostęp do parku niepełnosprawnym i matkom z wózkami. Chcemy też zrobić rampy od strony ul. Wazów, żeby ułatwić dostęp do parku pacjentom szpitala.

Park Tysiąclecia powinien być gotowy w 2017 r.

Autorzy projektu przedstawili sporo ciekawych pomysłów. Jest wielka ślizgawka dla dzieci wykorzystująca różnicę terenu, oczko wodne i strumyk. Kilka płyt cmentarnych ma przypominać o pierwotnej funkcji tego miejsca, dawny grobowiec Beuchelta otoczy zieleń. Istniejący skatepark zostanie odnowiony. Ciekawie prezentują się tzw. kamienie mocy, na które pada światło słoneczne załamane w pryzmacie. Ten zestaw ma rozjaśnić niedoświetlone miejsca w parku.

Zaskakuje pomysł z kawiarnią, na której dachu jest góra piachu. To połączenie piaskownicy z pagórkami do wspinania się. Rewelacja!

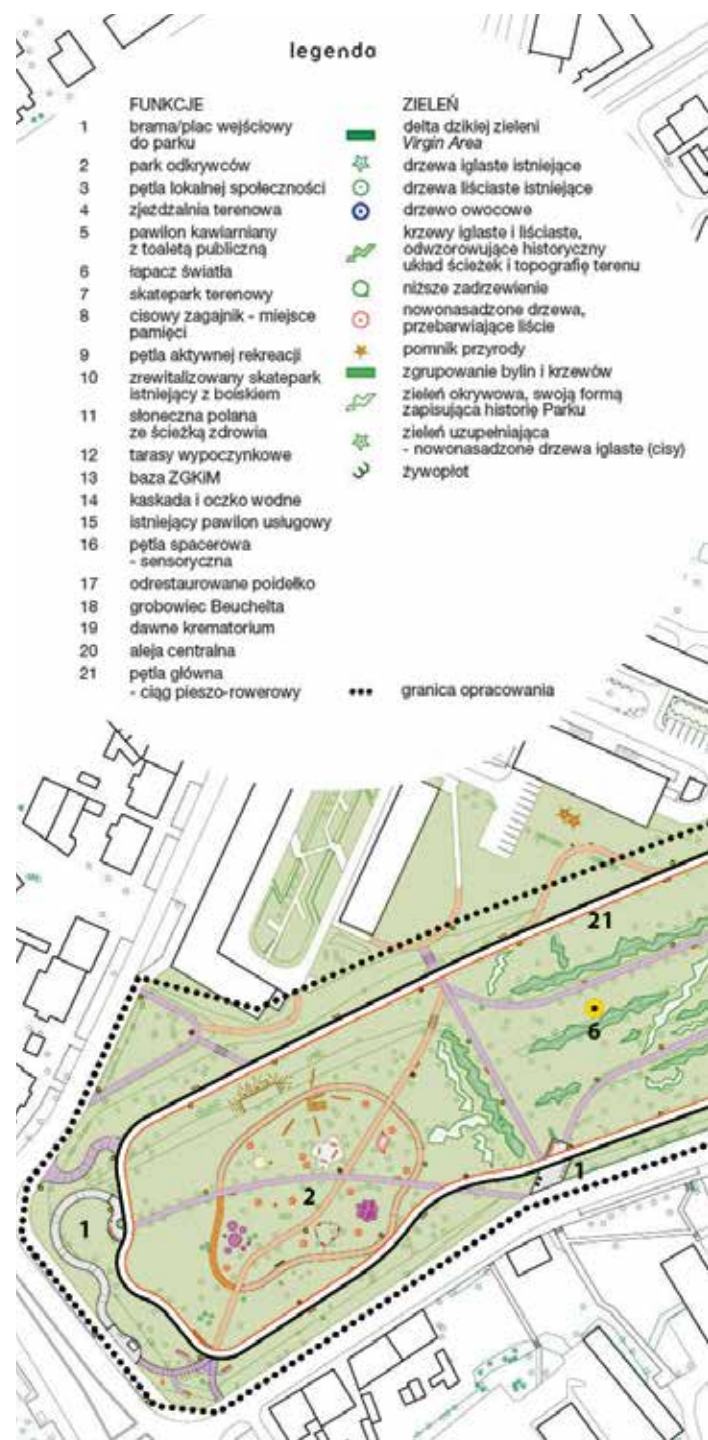
Oczywiście, te propozycje to tylko koncepcja. Park ostateczny wygląd nabierze w fazie projektowania.

- Mamy gotową koncepcję. To dopiero pierwszy krok. W tej chwili wyłaniamy firmę, która na tej podstawie przegotuje tzw. Program Funkcjonalno-Użytkowy. Powinien być gotowy w maju. To krok drugi – wylicza Paweł Urbański, dyrektor Departamentu Inwestycji i Zarządzania Drogami. - Potem weźmiemy udział w konkursie, z którego sfinansujemy wykonawcę, będzie działał na zasadzie zaprojektuj i wybuduj.

Kiedy park będzie gotowy?

- Zakładamy, że wszystkie formalności, zezwolenia i projekty załatwimy w tym roku. Zakładamy, że prace powinny ruszyć w przyszłym roku i jeżeli dobrze pójdzie, odnowiony Park Tysiąclecia będzie gotowy w 2017 r. Koszt, kilka milionów złotych – wyjaśnia wiceprezydent Krzysztof Kaliszuk. Trzy lata temu, podczas prezentacji koncepcji, apelował o cierpliwość.

- Na pewno znajdziemy na ten projekt dofinansowanie z pieniędzy unijnych. Trzeba nam tylko trochę czasu – tłumaczył. Teraz pieniądze są z programu Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych. (t)



Wejście do parku i podjazd dla niepełnosprawnych od strony ul. Wazów



Pacjenci szpitala będą mogli skorzystać z tarasów widokowych



W parku pojawi się kawiarnia obsypana piaskiem, który utworzy nietypową piaskownicę

nie do poznania



Uwaga! Konkurs!

Wygraj tablet za logo

Do 5 lutego można składać propozycje w konkursie na logo i hasło rewitalizacji. Do wygrania jest tablet.

Prezydent Janusz Kubicki ogłasza konkurs na zaprojektowanie znaku identyfikacji wizualnej i słownej (logo i hasło) dla prowadzonego procesu rewitalizacji miasta Zielona Góra. Zwycięska praca będzie oficjalnie wykorzystywana we wszystkich materiałach promocyjnych, informacyjnych i korespondencyjnych związanych z prowadzonym procesem odnowy miasta.

Konkurs ma charakter otwarty dla uczniów szkół zielonogórskich.

Projekt logo i hasła powinien zostać dostarczony organizatorowi w wersji papierowej (format wydruku A4) w zamkniętej kopercie z dopiskiem „Konkurs logo i hasło rewitalizacja” na adres:

**Biuro Urbanistyki i Planowania
Urząd Miasta Zielona Góra, ul. Podgórna 22 pok. 807**

lub w wersji elektronicznej na nośniku elektronicznym lub przesłany mailem na adres **rewitalizacja@um.zielona-gora.pl**

Prace konkursowe wraz z formularzem zgłoszenia należy przesłać do 5 lutego 2016 r.

Projekt logo powinien być możliwy do wykorzystania na materiałach drukowanych, na nośnikach elektronicznych i w grafice komputerowej. Ogłoszenie wyników konkursu nastąpi 19 lutego na łamach „Łącznika Zielonogórskiego”.

Organizator zastrzega sobie prawo do ewentualnych modyfikacji zwycięskiego projektu logo z poszanowaniem oryginalnej formy, w celu jego skutecznego wykorzystania.

(red)

Pozytywnie o strategii ZIT

20 stycznia 2016 r. „Strategia Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych Miejskiego Obszaru Funkcjonalnego Zielonej Góry” uzyskała pozytywną opinię ministra rozwoju jako zgodna z Umową Partnerstwa.

Tydzień wcześniej, 12 stycznia 2016 r., zarząd województwa lubuskiego, jako Instytucja Zarządzająca Regionalnym Programem - Lubuskie 2020, także pozytywnie zaopiniował strategię w zakresie możliwości finansowania ZIT z Regionalnego Programu Operacyjnego - Lubuskie 2020.

Ministerstwo dotąd wydało 13 pozytywnych opinii o strategiach ZIT (dla 8 miast wojewódzkich, w tym dla strategii ZIT MOF Zielonej Góry oraz pięciu miast subregionalnych).

Pozytywne zaopiniowanie strategii jest jednym z warunków, których wypełnienie jest niezbędne do realizacji ZIT na terenie MOF Zielonej Góry. Umożliwia finansowanie projektów zaplanowanych w strategii ZIT ze środków Regionalnego Programu Operacyjnego - Lubuskie 2020 na kwotę ponad 58 mln euro oraz finansowanie projektów komplementarnych z Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko 2014-2020 dotyczących modernizacji i rozbudowy miejskich sieci ciepłowniczych oraz budowy węzłów ciepłowniczych przez Elektrociepłownię „Zielona Góra” S.A. oraz zadań z zakresu ekologicznego transportu publicznego i termomodernizacji wielorodzinnych budynków mieszkaniowych na kwotę ponad 54 mln euro.

(red)



Szaletstwo dla maluchów - wielka ślizgawka wykorzystująca różnicę terenu



Niewątpliwą atrakcją będzie duże oczko wodne

Świdnica intensywnie inwestuje w przyszłość

- Pieniądze z programów unijnych to uzupełnienie możliwości budżetowych gminy i zarazem stymulator gminnego rozwoju. Ale dla nas równie ważne są możliwości pozyskania wsparcia z różnych dostępnych środków krajowych – przekonuje Adam Jaskulski, wójt gminy Świdnica.

- Początek roku to czas podsumowań. Jak pan ocenia minione 12 miesięcy: jako udane czy szczególnie trudne?

Adam Jaskulski, wójt gminy Świdnica: - To były i trudne, i udane miesiące. Wszystko, co planowaliśmy zrobić w 2015 r., udało się nam zrealizować. A że sukces okupiliśmy dużym wysiłkiem, do tego zdążyliśmy się już przyzwyczaić. Każdy samorządowiec powie to samo - z roku na rok jest coraz trudniej. Żartobliwie mówiąc, problemy to specjalność polskich gmin.

- Które wydarzenie minionego roku utkwiło panu najbardziej w pamięci?

- Szczególnie mocno przeżyłem uroczystość sadzenia alei 70 lip na 70-lecie Lasów Państwowych. Posadziliśmy je wzdłuż brzegu Zalewu Świdnickiego. To bardzo piękne miejsce. Z jednej strony, urokliwy zalew z kąpieliskiem, dalej powierzchniowy pomnik przyrody - Źródłana Dąbrowa, z drugiej strony, kompleks boisk piłkarskich. Kilka metrów dalej nowoczesny kompleks hotelowy. Całość tworzy niezwykle klimatyczne miejsce, które podbiło serca mieszkańców gminy.

- Dlaczego posadzenie lip urosło w pańskiej pamięci do rangi ważnego symbolu?

- Mieszkańcy gminy natychmiast potraktowali te lipy niczym swoje. Jak była susza, bez żadnej dodatkowej motywacji chodzili z wiadrami i podlewali.



- Szczególnie dumni jesteśmy z wybudowania nowej drogi łączącej Słone z Radomią. Ta inwestycja kosztowała nas ok. 1 mln 300 tys. zł - tłumaczy wójt Adam Jaskulski

Fot. Krzysztof Grabowski

Ta troska o piękno naszej małej ojczyzny pokazała dobitnie, że jesteśmy zinte-

growaną społecznością, dla której dobro wspólne nie jest sloganem. Te lipy prze-

trwają nie tylko mnie. Będą sprawiać radość kolejnym pokoleniom świdniczan. A w koronach lip królować będą roje pszczół.

- Ale nie samym miodem człowiek żyje...

- Zgoda, w 2015 r. zakończyliśmy kilka ważnych i trudnych inwestycji, wśród nich warto wymienić budowę sieci wodno-kanalizacyjnej na terenie gminnej strefy aktywności gospodarczej, która leży pomiędzy siedzibą spółki Royal Pack i granicą Słonego. Ważnym wydarzeniem było też zakończenie kompleksowej termomodernizacji budynków oświatowych połączonej z montażem 240 paneli fotowoltaicznych. Szczególnie dumni jesteśmy z wybudowania nowej drogi łączącej Słone z Radomią. Ta inwestycja kosztowała nas ok. 1 mln 300 tys. zł. Jako pierwsi w kraju wybudowaliśmy tę drogę w pionierskiej technologii betonu wałowanego...

- ...Tuż obok o pomstę do nieba woła fatalna droga powiatowa, łącząca kilka pobliskich wsi z Zieloną Górą. Jest jakaś szansa na jej gruntowny remont?

- Muszę powiedzieć, że bardzo dobrze się nam współpracuje z obecnym starostwem, właścicielem tej drogi. W tym roku powstanie dokumentacja techniczna, w przyszłym, czyli 2017 r., powinny ruszyć prace drogowe.

- W pańskim gabinecie zobaczyć można wiele pu-

charów, statuetek i dyplomów uznania. Które ceni pan najbardziej?

- Wszystkie, ale szczególnie sobie cenię nagrody dotyczące gminnej oświaty. W październiku zeszłego roku zostaliśmy uhonorowani kolejnym certyfikatem „Samorządowy Lider Edukacji”, który przyznaje kapituła złożona z wybitnych krajowych autorytetów nauki. Podczas tej samej uroczystości, w auli Uniwersytetu Wrocławskiego, otrzymałem także indywidualną nagrodę „Mecenas Wiedzy 2015”. Oba te wyróżnienia dotyczą jednej z najważniejszych sfer gminnego życia społecznego, czyli inwestowania w szanse rozwoju naszych najmłodszych mieszkańców.

- Jaką rolę pełnią w strategii rozwoju gminy pieniądze pochodzące z unijnych programów, np. ZIT, PROW czy LRPO?

- To uzupełnienie możliwości budżetowych gminy i zarazem stymulator naszego rozwoju. Ale nie można lekceważyć krajowych źródeł finansowania. Dla nas równie ważne są możliwości pozyskania wsparcia krajowego, np. z Totalizatora Sportowego. Przykład świdnickiej hali sportowej jest najlepszym dowodem na rzecz tezy, że jeśli się bardzo chce, to można doprowadzić do korzystnego montażu finansowego środków unijnych i krajowych.

- Dziękuję.

Piotr Maksymczak

W ZABORZE

Jarmark Karnawałowy

Wszystkich spragnionych karnawałowej atmosfery zapraszamy w sobotę, 30 stycznia, godz. 10.00-15.00, do Lubuskiego Centrum Winiarstwa w Zaborze. W programie m.in. warsztaty robienia masek karnawałowych i pączków z okazji na zbliżającego się Tłustego Czwartku. Do kupienia będą pyszne lubuskie wina oraz zdrowe kulinarne produkty regionalne, takie jak sery, miody, wędliny czy ryby. Organizatorzy gwarantują dobrą zabawę. W Lubuskim Centrum Winiarstwa będzie można zaopatrzyć się w sery Jadwigi Czerwczak oraz wyroby z Ekologicznego Gospodarstwa Rolnego QZKO, wyroby mięsne z Masarni Motyka, miód z Gospodarstwa Rolno-Pszczelarskiego w Gralewie koło Santoka, chleby z piekarni tradycyjnej Ryszarda Kapicy oraz Gospodarstwa Malinówka Magdaleny i Sylwestra Świderskich, a także pyszne jabłka, ryby i wiele innych przysmaków. Podczas Jarmarku Karnawałowego będzie można również kupić wyroby następujących lubuskich winnic: Winnica Miłosz, Winnica Julia, Winnica Ingrid, Winnica Kinga oraz Winnica Hikki.

Na bezpłatne warsztaty w karnawałowym klimacie zaprasza pracownia Biały Tulipan. Autorska pracownia rękodzielnicza „Spod Hebelka” zaprezentuje sposoby wykonywania ozdób z drewna. Ozdoby własnego autorstwa przedstawi pani Irena Horożyńska. (red)

W ZABORZE

Bawią się starzy i młodzi

Najbliższe dwa weekendy w gminie Zabór zapowiadają się ściąć karnawałowo. Już 30 stycznia w sołectwie Czarna odbędą się dwa bale kostiumowe przy muzyce DJ: dla dzieci i młodzieży, w godz. 17.30-19.00, oraz dla dorosłych od godz. 20.00. Tydzień później, 6 lutego br., mieszkańcy gminy będą mogli wyszaleć się na balu przebierańców organizowanym przez władze sołectwa Zabór. W cenie biletów przewidziano m.in. ciepły posiłek, zabawę przy akompaniamencie zespołu muzycznego „Czadersi” oraz liczne konkursy z nagrodami. W zeszłym tygodniu, w Łazie, odbył się bal charytatywny, któremu przyświecał cel - zbiórka pieniędzy na dalsze leczenie małoletniego mieszkańca gminy zmagającego się z białaczką. (mm)

W ŚWIDNICY

Astry mają już 10 lat

Już od 10 lat przy Klubie Seniora w Świdnicy działa grupa malarska Astry. Jej członkowie spotykają się regularnie, raz w tygodniu w Gminnym Ośrodku Kultury. Od początku opieki nad malarzami amatorami sprawuje artysta malarz Henryk Krakowiak. Grupa ma w swoim dorobku wiele wystaw. Co roku uczestniczy w polsko-niemieckich plenerach malarskich, na przemian jako gospodarz i gość. Uświetnieniem jubileuszu była wystawa prac w Hydrogalerii w Zielonogórskim Ośrodku Kultury. Można było zobaczyć obrazy: Marii Serafin, która jest inicjatorką powołania grupy, a przez bardzo długi czas pełniła funkcję prezesa Klubu Seniora, Anny Felńskiej, Małgorzaty Daszczyńskiej, Elżbiety Prażmowskiej, Barbary Nawrockiej, Krzysztofa Dudziaka i Józefiny Wiler. Na co dzień obrazy świdnickich seniorów tworzą galerię na pierwszym piętrze urzędu gminy w Świdnicy. (do)

SULECHÓW, CZERWIEŃSK

Nudzisz się? Zobacz bunkry

Gratka dla miłośników historii. W rocznicę sforsowania Odry przez Rosjan, miłośnicy fortyfikacji przypomną to wydarzenie.

Przed II wojną światową Niemcy zbudowali wzdłuż Odry cały system fortyfikacji. Tzw. Oderstellung Linia (Pozycja) Środkowej Odry to zespół około 650 jednokondygnacyjnych żelbetonowych schronów bojowych, obserwacyjnych lub biernych wyposażonych w liczne pancerze forteczne, zbudowanych w latach 1928-1939 (modernizowanych w 1944-45 r.) wzdłuż

lewego brzegu Odry od Wrocławia do Krosna Odrzańskiego. Jest mniej znany niż Międzyrzecki Rejon Umocniony, bo nie był tak rozbudowany. Jednak jest tu co oglądać.

Linia Oderstellung została przełamana na całej długości w przeciągu kilkunastu dni w styczniu 1945 r. Dla nas najciekawszy jest przypadek przełamania tej linii 29 stycznia 1945 r. W tym dniu niewielki oddział radzieckich czołgów przedarł się na drugą stronę Odry przez most w Cigacicach. Niemcy rychło opanowali sytuację i wysadzili przesło mostu, uniemożliwiając dalszą przeprawę.

To wydarzenie mają przypomnieć dwa wydarzenia.



Fragment fortyfikacji Linii Oderstellung

Fot. Skansen Fortyfikacyjny Czerwieńsk

● **Sobota, 30 stycznia, godz. 12.00**

Miejsce obchodów - Skansen Fortyfikacyjny Czerwieńsk (przeprawa

promowa na rzece Odrze, Czerwieńsk-Brody). Obchody rozpoczną się o godzinie 12.00 krótką prelekcją, przy obiekcie bierno-observa-

cyjnym nr 766, na temat przełamania Oderstellung. Po prelekcji będzie można zwiedzać obiekty skansenu (nr 766, 765, 764, 763). Dla wszystkich, których odstrasza zimna pogoda, organizatorzy zapewniają gorącą herbatkę z pieca bunkrowego. Dodatkowo, w tym dniu, obiekty będą obsadzone rekonstruktorami w umundurowaniu z epoki.

● **Niedziela, 31 stycznia, godz. 12.30**

Cigacice. Spotkanie pod pomnikiem w celu uczczenia pamięci poległych żołnierzy walczących o ten kawałek ziemi i wrota na zachód Europy. Przy sprzyjających warunkach pogodowych proponujemy spacer ścieżką po fortyfikacjach skansenu Leśna Góra. (tp)

Nowa Biblioteka Pana Kleksa

- Dzieci to wymagający czytelnicy, nie zadowolą się byle czym. Dlatego musieliśmy przeprowadzić gruntowną modernizację techniczną ich biblioteki – tłumaczył Andrzej Buck, dyrektor WiMB.

Biblioteczny oddział dziecięcy, ulokowany na parterze Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki im. C. Norwida, powstał w 1985 r. I choć trudno w to uwierzyć, to musiało upłynąć aż 20 lat, by Biblioteka Pana Kleksa doczekała się gruntownego remontu.

- To zaledwie pierwszy etap zmian. Najpierw wyremontowaliśmy część techniczną oddziału, teraz będziemy gromadzić pieniądze na zakup nowego wyposażenia – zapowiedział dyrektor WiMB, Andrzej Buck, podczas uroczystości (w zeszły czwartek) otwarcia wyremontowanego oddziału.

Biblioteka Pana Kleksa zajmuje ok. 400 mkw. Prace remontowe pochłonęły 300 tys. zł. Pieniądze pochodziły z trzech głównych źródeł. Najwięcej, bo aż 200 tys. zł dało Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Warunkiem otrzymania tych pieniędzy było zgromadzenie 100 tys. zł. udziału własnego. W budżecie WiMB nie było aż tylu „wolnych” pieniędzy, dlatego władze książnicy poprosiły o pomoc miasto i samorząd województwa.



- 11-letnia Paulina Marzec często korzysta z biblioteki dziecięcej. Nowa odsłona czytelnia bardzo jej się podoba. - Jest o wiele więcej miejsca, są zdecydowanie lepsze warunki do czytania i oglądania, bo właśnie dzisiaj oglądam fajne filmy na DVD – uśmiecha się zielonogórzanka. W poniedziałek towarzyszyła jej Natalia Kempa, która nastawiła się na czytanie. - Jest sporo miejsca dla małych i tych większych dzieci. Jest nowocześnie i wreszcie biblioteka nie kojarzy mi się ze starymi regałami – podzieliła się wrażeniami Natalia, mieszkanka Jan.

Fot. Krzysztof Grabowski

- Dzięki życzliwości prezydenta Janusza Kubickiego i pani marszałek Elżbiety Polak zgromadziliśmy brakującą kwotę. Dołożyli nam po ok. 50 tys. zł. Jestem bardzo wdzięczny za okazaną nam pomoc – dziękował A. Buck.

Prace remontowe trwały kilka miesięcy. Od 21 stycznia Biblioteka Pana Kleksa oficjalnie otworzyła swoje podwoje dla młodych czytelników. Co oferuje? Przede wszystkim bogaty księgozbiór. Biblioteczne zbiory zaspokoją zarówno apetyty podróżniczo-przygodowe, jak i te na serio trzymające się naukowych zasad. Obok literatury dla dzieci i młodzieży znajdziemy tu również czasopisma dla najmłodszych i nastolatków. W osobnej sali przygotowano kącik z zabawkami, dla tych trochę starszych czytelników – komputery podłączone do internetowej sieci.

- Nasz oddział zajmuje się także promocją czytelnictwa wśród najmłodszych. Biblioteka Pana Kleksa intensywnie współpracuje z przedszkolami i szkołami, organizując liczne spotkania autorskie czy wystawy

- tłumaczyła nam Marzena Wańtuch, szefowa oddziału dziecięcego biblioteki.

Jej słowa szybko znalazły potwierdzenie w postaci wizyty dzieci z pobliskiego Przedszkola Sióstr Elżbieta-nek.

- Nasze dzieci są bardzo zadowolone z Biblioteki Pana Kleksa, chętnie tu przychodzą. Mamy już zaplanowane wspólne zajęcia aż do końca lutego br. To będą głównie zajęcia dydaktyczne dotyczące przyrody, społeczeństwa i historii naszego miasta – zapewniła nas Edyta Nawrotkiewicz, wychowawczyni starszaków z Grupy Tygrysków.

Jej podopiecznych zaproszono do przecięcia wstęgi podczas uroczystości otwarcia wyremontowanego oddziału. Towarzyszył im Pan Kleks, czyli aktor ucharakteryzowany na głównego bohatera popularnego filmu.

Centrum Biblioteczne dla Dzieci i Młodzieży – bo taką oficjalną nazwę posiada Biblioteka Pana Kleksa, czynne jest od poniedziałku do piątku, od 10.00 do 18.00, w sobotę od 9.00 do 16.00. Telefon: 68-45-32-610.

(pm)

W USA

Ogórek w Nowym Jorku

Ekipa zielonogórskich studentów wybrała się w długą podróż. Jadą starym bussem, który ochrzcili pieszczotliwym mianem – Ogórek. Wyprawa „Z indexem w podróży” dotarła już do Nowego Jorku, gdzie nastąpi kolejna już wymiana ekipy.

Do rodzinnego domu po ośmiu miesiącach podróży powróci Łukasz Kot, jego miejsce zajmie Paulina Niemiec. Kilka dni temu spotkaliśmy się w polskiej ambasadzie. Zostaliśmy serdecznie przyjęci przez wszystkich pracowników tej polskiej

placówki dyplomatycznej. Otwartość Amerykanów jest niesamowita. Czasami czujemy się niczym gwiazdy filmu lub sportu. Każdy napotkany Amerykanin pyta nas, skąd jesteśmy i co robimy. Przed nami bardzo trudny etap podróży. Niestety, robi

się coraz zimniej, a ogrzewanie w naszym wysłużonym „Ogórku” działa w kratkę. Szczerze mówiąc, nasz bus ma coraz większe problemy z jazdą, dlatego musimy wziąć się za naprawę samochodu. By zaoszczędzić parę groszy, czekamy na



Fot: Archiwum „Z indexem w podróży”

paczkę z częściami, która trafi do nas z Polski.

Za nami ponad 63 tys. km podróży po czterech kontynentach i terytorium 18 państw. Przed nami trudne wyzwanie w postaci ame-

rykańskiej zimy. Jeśli ktoś miałby ochotę na kontakt z zielonogórską załogą „Ogórka”, proszę o kontakt telefoniczny: 668-192-234 lub mailowy: malinowskiindex@gmail.com Mariusz Malinowski

W ZIELONEJ GÓRZE

Targistaroci

Zielonogórskie Stowarzyszenie Kolekcjonerów „Gustatores” zaprasza wszystkich chętnych na Targi Starci, które się odbędą w najbliższą niedzielę, 31 stycznia, od 8.00 do 13.00, na terenie Zespołu Szkół Elektronicznych i Samochodowych. Zielona Góra, ul. Staszica 2. (red)

W ZIELONEJ GÓRZE

Filmowo i musicalowo

ZOK zaprasza na kolejny koncert Lubuskiej Orkiestry Rozrywkowej. Początek o 17.00, w niedzielę, 31 stycznia, w Hydro(z)gadce. Będzie dużo muzyki filmowej oraz musicalowej. (dsp)

W STARYM KISIELINIE

Pomysł na ciekawe lekcje

W Publicznej Szkole Podstawowej w Starym Kisielinie od września do grudnia uczniowie uczestniczyli w niebanalnych lekcjach matematyki.

W projekcie „Matematyka tu i tam”, wspieranym przez fundację mBanku (mFundacja), 20 uczniów z klas IV-VI brało udział w cyklicznych zajęciach, podczas których poprzez zaba-

wę doskonałe były umiejętności matematyczne.

Warsztatowy charakter zajęć na terenie szkoły oraz poza nią sprzyjał założonemu celowi spotkań, jakim było nie tyle poszerzanie wiedzy, co rozwój ucznia w sferze wyobraźni, myślenia, ekspresji i dociekliwości.

Podczas projektu uczniowie brali udział w trzech wyzwaniach podejmowanych na różnych etapach trwania projektu. Matematyka w terenie (współpraca z leśniczym Mariuszem Rosikiem) – skala, odczytywanie mapy i orientacja w terenie.

Na zakończenie etapu – „Bieg na orientację”. Matematyka w kuchni – pojęcia

związane z wagą, pojemnością, wyposażeniem kuchni i przepisami kulinarnymi.

Matematyka w muzyce (współpraca z Uniwersyteciem Zielonogórskim) – kodowanie, muzyczne brzmienie figur.

Na zakończenie, uczestnicy projektu z rodzicami spotkali się na wspólnym pikniku zdrowych potraw. Był czas na gry planszowe rozwiązywanie krzyżówek, rebusów i matematycznych zagadek. mFundacja od roku realizuje strategię „m jak matematyka”, która zakłada wspieranie działań na rzecz rozwoju edukacji matematycznej w Polsce. (an)

W ZIELONEJ GÓRZE

Koniec ferii w MZK

W poniedziałek, po feriach zimowych, zielonogórskie MZK przywraca autobusy nr „39” z ul. Batorego, o godz. 7.31, „25” z przystanku „Chemiczna” do Starego Kisielina, o godz. 6.54, „7” ze Starego Kisielina Zatorze do os. Śląskiego, o godz. 7.34. „9” z ul. Batorego wyjedzie do Barcikowic, o godz. 6.26, następnie o godzinie 7.20 będzie kontynuowany kurs szkolny z Barcikowic do Jędrzychowa i dalej do pętli, przy ulicy Batorego. Autobusy „9” i „44” będą realizowały kursy szkolne, przez ul. Św. Cyryla i Metodę. Informacje o kursach autobusów można uzyskać pod nr: 68-45-20-450 do -453, wew.43, w godz. od 7.00 do 14.30 lub na stronie internetowej www.mzk.zgora.pl (kg)

W ZIELONEJ GÓRZE

Warsztaty akwareli

ZOK zaprasza na zajęcia z technik akwareli. Spotkania warsztatowe poprowadzi Agnieszka Kujawa-Bartosik. Pierwsze zajęcia odbędą się 2 lutego o godzinie 17.00, w kawiarni ZOK, przy ul. Festiwalowej 3. Agnieszka Kujawa-Bartosik ukończyła Państwową Wyższą Szkołę Sztuk Plastycznych w Poznaniu, dyplom z malarstwa pod kierunkiem Piotra C. Kowalskiego w 1992 r. Współpracuje jako grafik z agencjami reklamowymi i zielonogórskimi instytucjami kultury. Z technik malarskich najbliższa jest jej akwarela, maluje także akryłem i farbą olejną. Jej prace znajdują się w prywatnych kolekcjach w kraju i za granicą.. (red)

W ZIELONEJ GÓRZE

O żubrzyku Pompiku

Mediateka Szklana Pułapka (Palmiarnia, ul. Wrocławska) zaprasza dzieci, wraz z rodzicami, na zajęcia w ramach Dyskusyjnego Klubu Książki. Początek o 17.00, w piątek, 29 stycznia. - Ciekawe, ciepłe i pełne przygód opowieści Tomasza Samojlika, przeniosą najmłodszych czytelników w zimowy świat zwierząt – zapowiadają organizatorzy. - Kogo tym razem spotka sympatyczny żubrzyk Pompik i czy uda mu się zaprzyjaźnić z jednym z największych wrogów żubrów? Dzieci dowiedzą się już niebawem! Spotkania w Dyskusyjnym Klubie Książki to także okazja do wspólnych zabaw plastycznych, ruchowych i poszerzających wiedzę o otaczającym świecie. (dsp)

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 152

Kowal i sąsiednia wielka brama

Nigdy nie pomyślałem, że na dawny cmentarz, przy ul. Wazów, prowadziła wielka brama. Takie widziałem gdzieś na starych nekropoliach w Krakowie czy w Warszawie. Ale w naszej Zielonej Górze! – Panie Tomaszu, niech pan powie, gdzie ona stała? – zwrócili się do mnie Czytelnicy.

- Czyżniewski, czy na starych cmentarzach nie ma nic ciekawego, że zajmujesz się bramami? – moja żona lubi rozmowy w kuchni. Ja przy zlewie szoruję patelnię, ona zadaje pytania, na które czasami nie ma dobrej odpowiedzi.

Oczywiście, chodzi o dzisiejszy Park Tysiąclecia. Dlaczego akurat brama? To proste. Cmentarz zielonokrzyżowy, przy ul. Wazów, powstał w 1628 r. Grzebano na nim ludzi przez 430 lat. Niewiele po nim zostało. Tylko nieliczne zdjęcia. Nie wiemy, jak wyglądały nagrobki i grobowce. Dlatego każda fotografia jest cenna.

- Przeszukując swoje archiwum, oprócz zdjęć z pogrzebu Babci (które nic nie wnoszą do tematu, są chyba zbyt osobiste), znalazłam dwa – jedno, bramy cmentarnej, i drugie, pokazujące widok głównej alei cmentarza. Nie widać na nich grobowca z pana zdjęcia, ale w mojej pamięci, był on gdzieś przy tej alei – napisała do mnie na Facebooku El Ma. - Autorem zdjęć jest mój Tato, Waław Matejczuk. A jeśli chodzi o bramę, to pamiętam ją, ale nie potrafię jej umiejscowić. Na forum, bo o to pytałam, padły dwie lokalizacje – jedna, że od strony pl. Matejki, druga, że od Wazów.

Zdjęcie z bramą cmentarną pochodzi z 1955 r. Gdzie stała ta brama?

Razem z Anną Jackiewicz z Regionalnego Ośrodka Dokumentacji Zabytków oglądamy plany miasta.

- W czerwcu 1922 roku zostało stworzone stanowisko inspektora cmentarza, na które powołano radcę miejskiego Weiśa. 1 grudnia tego samego roku podjęto decyzję o zamykaniu



Rok 1955. Brama cmentarna od strony ul. Wazów. Na zdjęciu rodzina autora fotografii.

Fot. Waław Matejczuk

cmentarza na noc. Prawdopodobnie istniało już wtedy ogrodzenie od strony Rohrbuschweg (Wazów), brama cmentarna (główne wejście na cmentarz) umieszczona była przy załamaniu ulicy, tuż przy granicy z częścią katolicką – pokazuje A. Jackiewicz.

Dzisiaj, w tym miejscu jest jedno z najważniejszych wejść do parku. Tak samo będzie po rewitalizacji tego obszaru (patrz str. 4-5).

Tylko, czy kreska na planie miasta jest dowodem na istnienie bramy? Jadę do Archiwum Państwowego w Zielonej Górze.

- Nie ma dokumentów o cmentarzu i jego ogrodzeniu – zaraz zastrzega dyrektor Tadeusz Dzwonkowski. Wiem, ale mnie ciekawi dokumentacja domu po drugiej stronie ulicy. To dzisiejsza ul. Wazów 16. Przed wojną Rohrbuschweg 16. Ma ponad 100 lat. Z tyłu



Tak wyglądał jeden z grobowców, które były na cmentarzu. Dokładna lokalizacja nieznana.

Fot. Zbigniew Rajche

wystaje wieżowiec urzędu miasta.

- 25 maja 1889 r. mistrz murarski Carl Mühle przedstawił policji budowlanej projekt budowy domu – przegląda dokumenty Zbigniew Bujkiewicz. - Właścicielem był kowal Lehmann.

To niewielka kamieniczka z jakimiś komórkami kowalskimi na zapleczu. Oprócz projektu domu Mühle narysował też plan sytuacyjny. Jest dom, ulica i ... płot

cmentarny po drugiej stronie ulicy.

- Jest i opis, że to brama – ogląda plan dyrektor Dzwonkowski. Sprawa jest wyjaśniona – brama na cmentarz stała na wprost domu, przy ul. Wazów 16.

Brama była potrzebna również po wojnie, bo przez kilkanaście lat nadal chowano tutaj zmarłych.

- Na wysokości obecnego „przebiecia” do urzędu marszałkowskiego było

pochowane moje rodzeństwo. Obecnie pochowani są na cmentarzu, przy Wrocławskiej – wspomina Rysio Ostrowski.

- Pochowany był tam mój dziadek. Kto nie miał pieniędzy na przeniesienie grobu na Wrocławską, to podobno został przeniesiony na Jędrzychów – uzupełnia Władysław Ciesielski.

- Ekshumacje zwłok rozpoczęto w 1962 r. bądź w 1963 r. – opowiada A. Jackiewicz. - Z całą pewnością przez kolejne trzy lata ekshumowano i przeniesiono na nekropolię, przy ul. Wrocławskiej, ok. 320 szczątków, na cmentarz na Jędrzychowie przynajmniej 2005. Ewidencja nie jest pełna.

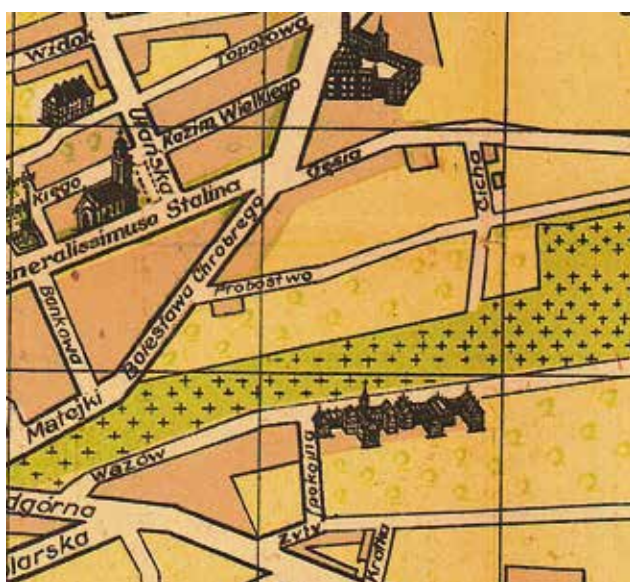
Zabrano wszystkie szczątki?

- Nie! – odpowiada Z. Bujkiewicz. - Wiele z nich zostało, zwłaszcza na części ewangelickiej, gdzie nie budowano drogi. Teren zrównano z ziemią, usuwając nagrobki. Znam to z indywidualnych opowieści m.in. małżeństwa ze Starego Kisielina. Pani była autochtonką. Gdy zapytano, czy chce przenieść grób ojca, odpowiedziała: - Niech zostanie wśród swoich.

Pochowani byli tutaj m.in.: burmistrz Ernest Ouvier, odkrywca złóż węgla brunatnego Adolph Pholenz, propagator ogrodnictwa Eduard Seidel, wydawca Hugo Söderström, Georg Beuchelt – twórca Zastalu. Przypomina o nich pamiątkowa tablica ustawiona na skraju parku.

Park Tysiąclecia miał być gotowy na 22 lipca 1966 r. Nie był. Okazało się, że skarpy się osuwają a miejsce pod drogę nie jest jeszcze gotowe. Termin przesunięto na 26 września. Na początek Winobrania.

Tomasz Czyżniewski



Plan tego rejonu miasta z 1945 r. Cmentarz sięga jeszcze do dawnego budynku LOK.



Groby znajdowały się tuż przy ul. Wazów. Po drugiej stronie ulicy, szpital.

Ze zbiorów Marka Szymaniaka



Likwidacja cmentarza. Cały teren był zasłany gruzem z nagrobków.

Fot. Bronisław Bugiel